

**Tadeusz Samborski**

Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Krajobrazy”

## **Patriotyzm za rogatekmi wielkiego miasta, czyli peowiaci z Jabłonnej, Chotomowa, Krubina i Wieliszewa**

Znawców i miłośników historii z pewnością ucieszy kolejny tom wydany w prestiżowej serii wydawniczej kwartalnika „Niepodległość i Pamięć”. Oczywiście to wydarzenie firmowane jest przez Muzeum Niepodległości w Warszawie, kierowane przez niezwykle kreatywnego dyrektora – dr. Tadeusza Skoczka, który sam chętnie sięga po pióro i korzystając z głębokiej wiedzy humanistycznej (jak na inteligenta krakowskiej proveniencji przystało) staje się autorem wielu interesujących referatów, opracowań, wstępów, artykułów i recenzji. Zresztą powszechnie znany z życzliwości dla ludzi, a dla pasjonatów historii w szczególności, dr Tadeusz Skoczek inspiruje kolejnych autorów i sprzyja im w szlachetnym dziele upowszechniania wiedzy historycznej i podejmowania przez nich badań nad zagadnieniami mało znanymi, pozornie drugoplanowymi i znajdującymi się poza głównym nurtem dociekań naukowych. A jest to przecież wdzięczne pole obserwacji i działań dla tych badaczy, których fascynują dzieje „małych ojczyzn”, ich rola i miejsce w wydarzeniach wielkich i niezwykłych.

Sądę, że z takim kontekstem mamy do czynienia, biorąc do ręki edytorską i merytoryczną „perełkę” pod tytułem *Peowiaci i ich losy (Jabłonna, Chotomów, Krubin, Wieliszew)* autorstwa Jacka Emila Szczepeńskiego. Autor tej książki wykonał żmudną pracę analizując setki, a może nawet tysiące dokumentów, głównie z Centralnego Archiwum Wojskowego w Rembertowie. Ale rzetelność naukowa dr. Jacka Emila Szczepeńskiego spowodowała, że sięgał on też do innych dostępnych

źródeł i literatury przedmiotu. Ta książka ma ogromną liczbę przypisów, które uwiarygodniają stawiane w niej tezy i oceny wydarzeń. Intelktualna uczciwość autora kazała mu zweryfikować dotychczasową wiedzę o POW, a niektóre opinie i oceny wprost odrzucić, jako noszące znamiona mitów i legendy, w którą obrastały wydarzenia związane np. z rozbrajaniem Niemców w listopadzie 1918 roku. Autor książki miał odwagę sprowadzić do rzeczywistych rozmiarów bohaterstwo uczestników tamtych przełomowych dni. Jednocześnie bardzo trafnie wywodzi i uzasadnia postawy młodzieży z POW w podwarszawskich miejscowościach. Dostrzega związek przyczynowo-skutkowy pomiędzy atmosferą dążeń niepodległościowych i wolnościowych Polaków w Jabłonie i Chotomowie, a ich późniejszym zaangażowaniem w wydarzenia, których docelowym skutkiem było wypędzenie Niemców z rodzinnych miejscowości.

Autor precyzyjnie definiuje źródła tej sprzyjającej patriotyzmowi młodzieży atmosfery, a były nimi kult księcia Józefa Poniatowskiego i żywa, ciągle podtrzymywana pamięć o bohaterach powstania styczniowego. W pewnym stopniu na postawy młodzieży wpływały też, jak podkreśla to J.E. Szczepański, nieodległe w czasie wydarzenia rewolucji 1905–1907.

Okres okupacji niemieckiej na omawianym obszarze (od sierpnia 1915 roku) został bardzo rzetelnie i precyzyjnie zbadany i opisany przez kompetentnego badacza, jakim niewątpliwie jest dr Jacek Emil Szczepański. Taki kompleksowy i panoramiczny ogląd sytuacji w miniregionie (Jabłonna, Chotomów, Krubin, Wieliszew) pozwala na lepsze zrozumienie uwarunkowań, w jakich przyszło funkcjonować członkom i komendantom różnych struktur POW. Autor niezwykle skrupulatnie wymienia niemieckie jednostki wojskowe, ich nazwy, składy personalne dowództw, a nawet odnotowuje obecność w komendanturze w Jabłonie Polaków z rejencji poznańskiej. Bardzo interesujący jest opis relacji między niemiecką komendanturą a lokalnymi władzami, głównie z urzędem gminy. Żeby czytelnikowi ułatwić zrozumienie tych relacji, autor publikacji zamieszcza tabelki i przytacza nawet ciekawostki, które ukazują specyfikę tamtych lat i swoistą filozofię działania w wyjątkowych okolicznościach. Jedna z tabelek dotyczy zakwaterowania żołnierzy niemieckich u miejscowych gospodarzy. Poniżej wyjaśnienie autora: „Gospodarze czerpali dochody z wynajmu, choć dzieci niektórych z nich prowadziły antyniemiecką działalność w POW” (s. 34). Ciekawe informacje przytacza autor w kontekście działalności Punktu Organizacyj-

nego „Jabłonna”, który zajmował się m.in. nielegalnym przerzutem legionistów do Warszawy. Ileż sprytu i zręczności wykazali organizatorzy tej akcji! Szczegółowe opisy takich działań są frapującym epizodem aktywności terenowej POW. Żeby w ocenach działań poszczególnych segmentów POW być sprawiedliwym, J.E. Szczepański bardzo ciepło i rzeczowo podkreśla rolę sekcji żeńskiej, która, oprócz obsługi kurierskiej, zajmowała się teatrem amatorskim oraz uświadamianiem narodowym i patriotycznym miejscowej ludności. Był to przejaw aspiracji społecznych młodych mieszkanki wsi. W tym gronie znalazły się m.in. Maria Bartus ps. „Biruta”, Felicja Wodzyńska ps. „Aldona” i Eugenia Wyszowska ps. „Wiesława”.

Jak trafnie zauważa autor omawianej pracy, w trudnym dziele budowania struktur POW należało stosować przemyślnie sposoby ukrywania prawdziwych celów i zamiarów organizacji. Peowiaków przyjmowano do Ochotniczej Straży Pożarnej i Straży Obywatelskiej, a instruktora szkoleń wojskowych pozyskano nawet z szeregów oddziału niemieckiego tam stacjonującego. Należy dodać, że był to Polak z Wielkopolski.

Po wnikliwej analizie dokumentów, sprawozdań, wspomnień autor podsumowuje okres od stycznia 1917 do jesieni 1918 optymistyczną konstatacją: „Jesienią 1918 r. organizacja POW w Jabłonie już okrzepła” (s. 67). Kolejny fragment książki poświęcony jest oddziałowi POW w Chotomowie – spektakularnym aktem tego oddziału było uratowanie dzwonnów kościelnych w tej miejscowości przed niemiecką rekwizycją.

W pracy J.E. Szczepańskiego, w opisie poszczególnych oddziałów POW i punktów organizacyjnych, przewija się motyw konfliktów ideowych, jakie pojawiły się na linii: ruch peowiacki (zwolennicy J. Piłsudskiego) i parafie rzymskokatolickie sympatyzujące z Narodową Demokracją. Takie napięcia wystąpiły w Chotomowie i w Wieliszewie. Natomiast pozytywnie i twórczo rozwijała się współpraca z sąsiednimi oddziałami POW (Henryków, Nowy Dwór, Zakroczym). Jak na rzetelnego historyka przystało J.E. Szczepański nie ulega pokusie powtarzania legend, mitów i opowiadań o czynach rzekomo heroicznych, a w rzeczywistości prozaicznych czy wręcz banalnych. Tak było w wypadku peowiaka Antoniego Gawryszewskiego, który, wbrew powszechnej famie, nie poległ od niemieckiej kuli podczas zdobywania koszar 11 listopada 1918 – zginął dwa i pół tygodnia później – 28 listopada, postrzelony przez pospolitych przestępców próbujących okraść magazyny żywnościowe.

Dobrze wykorzystana baza źródłowa pozwoliła autorowi pracy na wierne odtworzenie akcji rozbrojenia wojsk niemieckich w listopadzie 1918 roku, na obszarze, którego dotyczy książka *Peowiacy i ich losy*. Dzięki temu możemy prześledzić atak na „koszarę”, zajęcie koszar w Jabłonnej czy też rozbrojenie garnizonu niemieckiego w Twierdzy Zegrze. Autor nie ukrywa ciemniejszych stron wyjątkowej w tamtych dniach sytuacji, jak pewien chaos organizacyjny, niezborna kompetencyjna niektórych dowódców czy też ostry konflikt między członkami POW a Strażą Narodową w Jabłonie. W tych relacjach zafunkcjonowała też „instytucja” donosu, nawet w sferze spraw obyczajowych, zwłaszcza że w pozostawionych przez Niemców zapasach były pokaźne ilości wina i koniaku. W opisie wydarzeń tamtych dni są też ujawnione naganne zachowania ludności cywilnej, chętnie grabiącej mienie polnieckie w magazynach np. w Zegrzu. Ale główny zamysł autora książki to obiektywne przedstawienie procesu budowania siły zbrojnej mającego lada chwila powstać niepodległego państwa polskiego. Ten proces został zbadany i kompetentnie zaprezentowany przez pryzmat doświadczeń środowiska na bardzo konkretnie określonym obszarze, ulokowanym w widłach Wisły i Narwi. Bez wielkich i patetycznych słów i zwrotów autor stworzył przekonującą narrację o ruchu peowiackim, który bardzo wydajnie wsparł tworzącą się Armię Polską. To zjawisko wstępowania peowiaków w szeregi Wojska Polskiego rozpoczęło się już w listopadzie 1918 roku. Z ustaleń J.E. Szczepańskiego wynika, że najwięcej peowiaków znalazło się w 36. Pułku Piechoty Legii Akademickiej i w 10. Pułku Ułanów Litewskich. Wiedzeni pasją poznawczą autora książki znajdujemy ich jako prawdziwych bohaterów na polach bitew pod Wilnem, pod Kijowem, pod Brodami i w innych miejscach polskich Kresów Wschodnich. Sądzę, że udział córek i synów ziemi mazowieckiej w walkach o Kresy Wschodnie, o kształt granic wschodnich Rzeczypospolitej to jeszcze ciągle nie do końca zapisana karta.

Autor książki nie pomija żadnego aspektu funkcjonowania peowiaków w tamtych niezwykłych dniach budowy państwowości polskiej. Słusznie zauważa, że ważną rolę spełnili także ci, którzy z różnych względów nie podjęli służby w Wojsku Polskim. Wstąpili jednak do różnych organizacji paramilitarnych utrzymujących porządek publiczny. Dotyczyło to w głównej mierze członków Straży Narodowej.

W kilku miejscach omawianej książki znajdujemy pozytywne wzmianki o wkładzie wsi okolicznych, które swoją młodzież ukierunkowały na cele wzniosłe i szlachetne. W tym kontekście pisze autor

o Ochotniczych Strażach Pożarnych, o administracji samorządowej. Jest też ślad obecności Wincentego Witosa i Jakuba Bojko w garnizonie Jabłonna, w czasie gdy gen. Bolesław Roja nazwał koszary przy stacji Jabłonna – Legionowem, na pamiątkę wołyńskiego Legionowa z czasów gdy stacjonowała tam Komenda Legionów Polskich.

Sprawozdania z wyborów samorządowych do gmin (1918–1919) autorstwa J.E. Szczepańskiego mogą służyć jako wzorzec dbałości o precyzję opisu wydarzeń, atmosferę i rezultaty końcowe. Opis tych wyborów dotyczy gmin: Jabłonna, Nieporęt i Zegrze.

Powojenne losy peowiaków przytoczone przez autora książki pozwalają na użycie znanej metafory, iż to właśnie „Oni byli solą tej ziemi”, której bezinteresownie służyli i byli z niej dumni. W odniesieniu do miejscowości, w których przejawiała się aktywność peowiaków, w przełomowych dla narodu i państwa momentach, można z pewnością powiedzieć, iż były to małe gminy i miasteczka, ale z wielką historią, która wciągnęła w swoje tryby szlachetnych i ofiarnych mieszkańców tego subregionu. Bardzo oryginalnym, ale i skutecznym przejawem determinacji badacza w dążeniu do wiarygodnych danych było pozostawianie na grobach peowiaków w okresie Święta Zmarłych kartek z prośbą do członków ich rodzin o kontakt i stosowne informacje. Dało to – jak się z jakości materiału w książce można zorientować – bardzo pozytywny rezultat.

Wiele uwagi i umiejętności badawczych poświęcił autor periodyzacji dziejów POW na interesującym nas obszarze, z Jabłonną jako swoistym centrum organizacyjnym i aktywizującym inne pobliskie miejscowości. Dzięki temu mamy bardzo przejrzysty obraz funkcjonowania POW i jej powiązań strukturalnych z dzielnicami Warszawy i okolicami podwarszawskimi. Siłą rzeczy uwaga Jacka Emila Szczepańskiego koncentrowała się na Komendzie Obwodów Podmiejskich, a w szczególności na obwodzie Praga „A”, do którego należały wsie Jabłonna, Chotomów, Góra, Olszewnica Stara i Nowa, Krubin, Wieliszew, Nieporęt i stacja kolejowa Jabłonna.

W kontekście spraw Obwodów Podmiejskich godzi się odnotować fascynującą – moim skromnym zdaniem – postać Stanisława Dziadaka-Tarnowskiego (ps. „Rozłucki”), komendanta Obwodów Podmiejskich POW w okresie od lutego do lipca 1917 roku. Jego krótka (1893–1919), ale pełna niezwykłych czynów biografia to gotowy scenariusz do filmu o młodych bohaterach, realizujących swój sen i swoje marzenia o Niepodległej Polsce. „Rozłucki” stał się bliski mojemu sercu także i z tego względu, że walczył pod Lwowem i został ciężko ranny w bitwie pod

Sokolnikami. Zmarł w moim ukochanym Lwowie i może być kolejnym przykładem pięknego odruchu, jakim było posłanie przez Warszawę najlepszych swoich synów do obrony miasta Semper Fidelis.

Autor książki, niezwykle uważnie badający działalność POW w znanym już nam obszarze administracyjnym, trafnie zauważa pewne fazy tworzenia struktur i naboru ochotników. Wyraźnie podkreśla, że na początku 1917 roku przeprowadzono zaciąg do POW wśród młodzieży wiejskiej mieszkającej w regionach podwarszawskich. Wiadomo, że nabór młodzieży to dopiero początek wytężonej pracy, której pierwszym etapem było przeszkolenie wojskowe, a następnie kolejne szczeble doskonalenia rzemiosła wojennego. W książce zawarta jest obszerna relacja ze szkoleń i z nauki w szkole podchorążych lub w szkole podoficerskiej. Autor odnotował też ciekawe zjawisko przekształcenia zastępu harcerek w jednostkę POW. Niezwykle cennym segmentem omawianej książki są peowiackie biografie. Szczegółowo, ale nie nudno napisane biografie są znakomitym tworzywem dla regionalistów i nauczycieli, którzy mają gotowe wzorce osobowościowe z najbliższego otoczenia, z rodzinnych miejscowości.

Książka J.E. Szczepańskiego to bardzo potrzebna i pożyteczna lektura, potwierdzająca pogląd, iż niezwykle wydarzenia kreują bohaterów w każdych okolicznościach i miejscowościach niekoniecznie metropolitalnych, a siła żywiołu spoza rogatki wielkich miast, stymulowana prawdziwym patriotyzmem, może skutecznie wpływać na losy całego narodu i państwa.

Taka książka o niekwestionowanych walorach naukowych, poznawczych i regionalistyczno-edukacyjnych mogła wyjść tylko spod pióra wybitnego znawcy zagadnienia, wnikliwego i skrupulatnego historyka po mistrzowsku wykorzystującego istniejącą bazę źródłową, co daje tej pracy gwarancję jakości i rzetelności przekazu o ważnych wydarzeniach w naszych dziejach ojczyzn.

**Tadeusz Samborski**

**Jacek Emil Szczepański, *Peowiaci i ich losy (Jabłonna, Chotomów, Krubin, Wieliszew)*, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2020, ss. 350.**